

ZIEMIA POMORSKA

Rok I

Bydgoszcz, niedziela 13 maja 1945

Nr 54

Oreǳie Prezydenta Bieruta do Narodu Polskiego

9 maja o godzinie 10 Prezydent Krajowej Rady Narodowej ob. Bolesław Bierut wygłosił przez radio do Narodu Polskiego następujące oreǳie:

Narodzie Polskil Rodacy we wszystkich zakątkach świata!

Nadszedł dzień oczekiwany przez całą ludzkość, dzień, którego wywalczenie kosztowało miliony ofiar pośród wszystkich narodów, miłujących wolność. Złamana została ostatecznie ohydna w swym barbarzyństwie hitlerowsko-germańska potęga i po 6-ciu latach męki, ofiar i krwi zawiłał znów dla ludzkości pokój. Złamany został wróg, który zaznaczył i realizował niszczenie narodu polskiego. Starta została przemoc po przez tysiąclacie wisząca nad Polską. Jesteśmy świadkami wielkiego, nieznanego dotąd w historii aktu dziejowej sprawiedliwości w stosunku do wszystkich ciemiężonych narodów, aktu, mocą którego powstaje znów wielka na zawsze zjednoczona Polska. Wracają dziś do macierzy przastare polskie ziemie nad Odrą, Nissą i Bałtykiem.

Naród polski, jeden z pierwszych przystąpił do walki i nie złożył broni ani na chwilę. Nie złożył jej i wtedy, kiedy przedwko niemu obróciła się cała wściekłość plugawego hitlerowskiego barbarzyńcy. Walczyliśmy wszędzie, gdzie toczył się bój, wierząc, że na każdym odcinku służymy wspólnej sprawie wolności i demokracji, służymy Polsce. W toku walki wykuwała się głęboka, przelana krwią spójna jedność narodu polskiego, jedność jego wysiłków i dążeń, którym na imię było wolna i niepodległa, demokratyczna, zjednoczona Polska.

Polacy! W dniu zwycięstwa oddajmy hołd bohaterom poległym w walce o Polskę. Wielkie, straszliwe są ofiary, jakie poniósł nasz kraj i dlatego właśnie dziś odpowiedzialni wobec przyszłych pokoleń, odpowiedzialni wobec narodu i państwa polskiego isé musimy droga, która raz na zawsze zapobiegnie powtórzeniu się podobnego dramatu. Pójdziemy po drodze bliskiej współpracy ze wszystkimi narodami, świętując dziś zwycięstwo nad hitlerowsko-faszystowską przemocą. Pójdziemy po drodze współtworzenia form zbiorowego bezpieczeństwa, form zbiorowej współpracy nad ustaleniem pokoju.

W dziele tym Polska niech weźmie udział, odpowiadający jej roli, jej wkładowi w opanowanie i poniesionym przez nią ofiarom. Najgłośniejsze słowa przyjaźni i wdzięczności kierujemy dziś do Armii Czerwonej, do

Narodowe święto zwycięstwa i wolności

Celem upamiętnienia po wsze czasy zwycięstwa narodu polskiego i jego wielkich sprzymierzeńców nad najeźdźcą germańskim, demokracji nad hitleryzmem i faszyzmem, wolności i sprawiedliwości nad niewolą i bezprawiem, Rada Ministrów postanowiła, że 9 maja jako dzień zakończenia działań wojennych stanowić będzie narodowe święto zwycięstwa i wolności. Dzień ten będzie wolny od pracy.

bratnich słowiańskich narodów ZSRR, które największy wkład wniosły w dzieło zwycięstwa pokoju, którym zawdzięczamy wolność. Wspólnie przelana krew i wspólne ofiary tworzyły spójną podstawę przyjaźni i współpracę, rozwój której jest najsilniejszą gwarancją naszej siły i niepodległości.

Zjednoczenie wysiłków wszystkich narodów słowiańskich zabezpieczy je na zawsze przed widmem germańskiej napaści. — Przymierze z Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi Am. Północnej zapewniają pokój i współpracę wszystkich demokratycznych narodów świata. Państwo polskie oddaje swe siły sojusznym sprzymierzonym mocarstw, sojusznym, którego stałość wykuła w czasie walk, jest najmocniejszym fundamentem pokoju i odbudowy Europy i świata.

Narodzie Polskil! Święćmy wiekopomną

chwilę zwycięstwa sprawiedliwości nad przemocą, demokracji i postępu nad faszyzmem i reakcją. Wraz z upadkiem faszystowskiej twierdzy, śmiertelny cios zadany został tym wszystkim siłom, które sprzymierzyły się z hitleryzmem, które moralnie lub fizycznie współdziałały z nim w walce z postępu i demokracją. Na gruzach wrogich mocy, w braterswie ze wszystkimi demokracjami świata, stoi i stać będzie Polska, której sztyndary załkniecie przez polskiego żołnierza powlewają nad Berlinem.

Z dnem dzisiejszym wchodzimy w nową erę: erę pokoju. Kiedy przebrzmia fanfary zwycięstwa, silni jednością całego narodu — stanjemy do twardej, wyteżonej pracy, aby podnieść z gruzów nasze państwo, aby budować nowe, szczęśliwe życie, aby na kartach dziejów Europy niezatartymi zgłoskami wpisać dzieje wolnej, demokratycznej i zjednoczonej Polski.

Resztki wojsk niemieckich na wschodzie poddają się

Zaprzestanie oporu w rejonie gdyńsko-gdańskim i na Helu

W ciągu 10 maja wojska Frontu Leninogradskiego kontynuowały przyjmowanie kapitulujących formacji i jednostek kurlandzkiej grupy wojsk niemieckich. Do godz. 8 rano w dniu 10 maja poddało się 68.578 niemieckich żołnierzy i podoficerów, 1.982 oficerów i 13 generałów. W liczbie generałów znajduje się dowódca kurlandzkiej grupy armii niemieckich generał piechoty Gilbert.

Wojska frontu zajęły miasta Windawa, Wenspils, Talsi, Kuldība.

Wojska 3. Frontu Białoruskiego w rejonie ujścia rzeki Wisły kontynuowały przyjmowanie kapitulujących formacji i jednostek wojsk niemieckich. Do wieczora 10 maja wojskom frontu poddało się ponad 20 tysięcy niemieckich żołnierzy i oficerów. W liczbie jeńców — dowódca 18 niemieckiego korpusu strzelców górskich generał piechoty Hochbaum.

Wojska 2. Frontu Białoruskiego w rejonie ujścia rzeki Wisły, na wschód od Gdańska i Mierzei Helskiej na wschód od Gdyni kontynuowały przyjmowanie kapitulujących wojsk niemieckich. Do godziny 11 rano dnia 10 maja poddało się 30.500 niemieckich żołnierzy i oficerów. W liczbie jeńców — dowódca 2 armii niemieckiej generał wojsk pancernych von Sachsen.

Wojska frontu zajęły całkowicie Półwysep Hel oraz port i miasto Hel.

Wojska niemieckie pod dowództwem feldmarszałka Schoenera, łamiąc akt kapitulacji, nie zgodziły się pozostać na miejscu i złożyć broni. Z tego powodu wojska 1. Frontu Ukraińskiego zaatakowały wojska feldmarszałka Schoenera i posuwając się naprzód zajęły na terytorium Czechosłowacji miasta Podborżany, Nowe Straszice, Beroun, Horżowice, Dobruż, Kralupy,

Roudnice, Litomerzice, Czeska Lipa, Liberec, Jablonec, Tannwald, Trutnow, Hostinné, Czeske Skalice. Pod groźbą okrażenia przez wojska radzieckie jedna grupa Schoenera poczęła się chaotycznie poddawać. 9 i 10 maja wojska 1. Frontu Ukraińskiego wzięły do niewoli ponad 35 tysięcy niemieckich żołnierzy i oficerów.

Druga grupa wojsk niemieckich feldmarszałka Schoenera także pogwałciła warunki kapitulacji i rozpoczęła odwrót na zachód. Wojska 4. Frontu Ukraińskiego ścigając tę grupę zajęły na terytorium Czechosłowacji miasta Rchnow, Kostelec, Zamberk, Kizbrsk, Usti, Litomyśl, Zwitán, Policzka, Woskowice, Tyniszte, Hradec Kralewsky, Pardubice, Hrudim, Czasław. 9 i 10 maja wojska frontu wzięły do niewoli ponad 20 tysięcy bezładnie poddających się do niewoli niemieckich żołnierzy i oficerów.

Wojska niemieckie pod dowództwem generała Wehlera także pogwałciły akt kapitulacji wobec wojsk 2. Frontu Ukraińskiego i odmówiły pozostania na miejscu i złożenia broni. Z tego powodu wojska frontu zaatakowały te wojska i posuwając się naprzód zajęły na terytorium Czechosłowacji miasta Humpolec, Trzeszt, Telcz, Daczlce, Slawonice, Jindřichow Hradec, Wesely Mezimostí, Trzeboń, Czeske Budejowice. 9 i 10 maja wojska frontu wzięły do niewoli ponad 8 tysięcy niemieckich żołnierzy i oficerów.

Wojska 3. Frontu Ukraińskiego zajęły na terenie Austrii miasta Weidhofen, Leoben, Saint Michael i połączyły się z wojskami sojuszników na zachód od miasta Graz. 9 i 10 maja wojska frontu wzięły do niewoli ponad 23 tysiące bezładnie poddających się niemieckich żołnierzy i oficerów z wojsk generała Wehlera, w tej liczbie 4 generałów.

Wymiana depeesz pomiędzy Królem Jerzym VI i Prezydentem Kalininem

Król Wielkiej Brytanii Jerzy VI nadesłał na ręce Przewodniczącego Najwyższej Rady ZSRR Kalinina telegram treści następującej:

„Występując w imieniu całego mojego narodu, z wielką radością zwracam się, panie Prezydencie, przez Pana, Przewodniczącego Rady Najwyższej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich do Narodu Radzieckiego z okazji tego niezapomnianego wydarzenia. Nareszcie, po tak wielu latach walecznych wysiłków i bohaterskich ofiar, zjednoczone siły Narodów Sprzymierzonych ostatecznie i bezpowrotnie obalili wstrętą władzę hitlerowskich Niemiec. Nasze armie przyniosły tym wyzwolenie umęczonym narodom całej Europy. W ciągu tych lat walki nasze dwa narody stworzyły nową przyjaźń, która została praktycznie utrwalona przez Angielsko-Radziecki układ o przymierzu i powojennej współpracy, podpisany w czerwcu 1942 roku. Spodziewam się, że po naszej przyjaźni z czasu wojny nastąpi jeszcze bardziej ścisłe

zrozumienie i współpraca naszych dwóch narodów w następujących latach pokoju. W tym dniu nasze myśli zwracają się szczególnie do tych, czyje ciężkie straty i ofiary umożliwiły triumf sprawiedliwej sprawy. Niech pamięć ich zmusi nas do nie szczędzenia żadnych sił dla budowy lepszego świata, o który oni walczyli i zginęli. Zwycięstwo i wyzwolenie świata zostały osiągnięte dzięki ścisłej współpracy Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, Stanów Zjednoczonych Ameryki i Brytyjskiej Wspólnoty Narodów. Po to, by nasza współpraca trwała nadal, należy założyć fundamenty uczciwego, sprawiedliwego i trwałego pokoju. Się Panu, panie Prezydencie, moje osobiste gorące powitania i pozdrowienia i przez Pana pozdrawiam waleczną Armię Czerwoną, Wojenną Flotę Morską i silny Naród Radziecki, których zaciekła wytrzymałość i godny podziwu bohaterski czyn tak wielce się przyczyniły do zwycięstwa Zjednoczonych Narodów.

Jerzy, Król i Cesarz.”

* * *

W odpowiedzi Prezydent Kalinin wysłał do króla Jerzego VI następującą depeesz: „Serdecznie dziękuję Waszej Królewskiej Mości i całemu narodowi brytyjskiemu za przyjazne pozdrowienia i powitania dla sił zbrojnych i narodów Związku Radzieckiego z okazji ostatecznego rozgromienia hitlerowskich Niemiec. Za cenę olbrzymich ofiar radzieckiego i brytyjskiego narodu i narodów sprzymierzonych krajów zostało wywalczone to zwycięstwo.

Krwia wspólnie przelaną w tej bezlitosnej walce z hitlerowskimi hordami została

zacieśniona przyjaźń brytyjskiego i radzieckiego narodu. W imieniu narodu radzieckiego śię Waszej Królewskiej Mości, narodowi brytyjskiemu i siłom zbrojnym Wielkiej Brytanii gorące pozdrowienia w dniach naszego zwycięstwa nad Niemcami i wyrażam pewność, że sojusznice stosunki naszych krajów, stosunki, które dowiodły swej trwałości w latach wojny, doprowadzą do jeszcze bardziej ścisłej i owocnej współpracy w latach pokojowego rozwoju dla dobra wszystkich miłujących wolność narodów.

M. Kalinin.”

Pozdrowienia W. Churchilla

Przebywająca w Moskwie pani K. Churchill ogłosiła 9 maja przez radio z polecenia premiera angielskiego Winstona Churchilla następujące pozdrowienie:

„Od premiera — do Marszałka Stalina. Pozdrowienie dla Armii Czerwonej i narodu rosyjskiego od narodu brytyjskiego.

Śię Wam serdeczne pozdrowienia z okazji świętego zwycięstwa, któreście osiągnęli, wypędzając zaborców z Waszego kraju i rozgromiając tyranie nazistowską. Żywią niezłomną pewność, że od przyjaźni i wzajemnego

rozumienia między narodem brytyjskim a rosyjskim zależy przyszłość ludzkości. Tutaj, w naszej wyspiarskiej ojczyźnie, myślimy dziś często o Was i ślemy Wam z głębi naszych serc życzenia szczęścia i pomyślności. Pragniemy, byśmy mogli po wszystkich ofiarach i cierpieniach tego ponurego padole, przez które przeszliśmy wspólnie w lojalnej przyjaźni i sympatii kroczyć dalej pod jasnym słońcem zwycięskiego pokoju.

Proszę swą żonę o przekazanie Wam wszystkim tych słów przyjaźni i zachwytu.”

Marszałek Stalin do Premiera Wielkiej Brytanii

„Pozdrawiam Pana osobiście, waleczne brytyjskie siły zbrojne i cały naród brytyjski i serdecznie wieszuję wielkiego zwycięstwa nad naszym wspólnym wrogiem — imperializmem niemieckim. To historyczne zwycięstwo zakończyło wspólną walkę Radzieckich, Brytyjskich i Amerykańskich Armii o wyzwolenie Europy.

Wyrażam pewność dalszego pomyślnego

i szczęśliwego rozwoju w okresie powojennym przyjaznych stosunków, które wytworzyły się między naszymi krajami w okresie wojny.

Poleciłem naszemu Ambasadorowi w Londynie, by przekazał Wam wszystkim moje gratulacje z okazji odniesionego zwycięstwa i moje najlepsze życzenia. 10 maja 1945 roku.”

Prezydent Trooman do Marszałka Stalina

„Obecnie, gdy wojska Radziecko-Angielsko-Amerykańskie zmusiły armie faszystowskich agresorów do bezwarunkowego poddania się, chcę przekazać Panu i przez Pana Waszym bohaterskim armiom gorące gratulacje naszego narodu i jego rządu. Ceniśmy głęboko wspaniały wkład, wniesiony przez potężny Związek Radziecki do dzieła cywilizacji i wolności.

Zademonstrowaliście zdolność miłującego wolność i w najwyższym stopniu odważnego narodu do zmiażdżenia złych mocy barbarzyństwa, jakby mocnymi nie były. Z okazji naszego wspólnego zwycięstwa pozdrawiamy naród i armie Związku Radzieckiego i ich świetne kierownictwo.

Będę rad, jeżeli zechce Pan przekazać wyrazy tych uczuć odnośnym Waszym dowódcom.

Harry S. Trooman.”

Odpowiedź Marszałka Stalina

„Serdecznie dziękuję Panu za przyjazne gratulacje z okazji bezwarunkowej kapitulacji hitlerowskich Niemiec. Narody Związku Radzieckiego cenią wysoko udział w przyjaźnionego narodu amerykańskiego w obecnej wojnie wyzwoleniczej. Wspólna walka armii Radzieckich, Amerykańskich i Brytyjskich przeciw niemieckim zaborcom, która zakończyła się ich całkowitym rozgromieniem i porażką, wejdzie do historii jako wzór bojowej wspólnoty naszych narodów.

W imieniu narodu radzieckiego i Rządu Radzieckiego proszę przekazać narodowi amerykańskiemu i walecznej armii amerykańskiej gorące pozdrowienie i gratulacje z okazji wielkiego zwycięstwa.

J. Stalin.”

Manifestacja z okazji zwycięstwa w Warszawie

Jak donosi warszawskie radio, 9 maja w Dzień Zwycięstwa odbywały się w stolicy radosne manifestacje ludności.

Na Placu Teatralnym zgromadzili się tysiące mieszkańców. Plac był przybrany flagami narodowymi oraz flagami polskich partii demokratycznych. Nad trybuną powiewały flagi Rzeczypospolitej Polskiej, Związku Radzieckiego, Anglii i Stanów Zjednoczonych Ameryki. O godzinie 11 rano na plac przybył Naczelny Dowódca Wojska Polskiego Marszałek Rola-Żymierski w otoczeniu generalicji. Następnie przybyli Prezydent Krajowej Rady Narodowej B. Bierut oraz członkowie Tymczasowego Rządu Polskiego z premierem Osóbką-Morawskim na czele.

Wiec zagali prezydent m. Warszawy Tokwiński. Następnie głos zabrał premier Osóbką-Morawski.

Zwycięstwo to, powiedział premier Osóbką-Morawski, jest zwycięstwem wolności, zwycięstwem sprzymierzonych wojsk nad faszystowskimi zaborcami. Poczynając od 1939 roku naród nasz prowadził bohaterską walkę i był przekonany, że dzień zwycięstwa nadejdzie. Dzięki pomocy Związku Radzieckiego, Armii Czerwonej, dzięki Marszałkowi Stalinowi stworzyliśmy Wojsko Polskie. Nasze 1 i 2 armie walczyły nie tylko o wyzwolenie Polski, lecz także na terytorium Niemiec.

Na zakończenie premier powiedział, że po wygraniu wojny powinniśmy wygrać pokój na podstawie przyjaźni wszystkich miłujących wolność narodów. Wierzmy w triumf międzynarodowego rozsądku tak, jak wierzyliśmy w zwycięskie zakończenie wojny.

Po premierze Osóbcie-Morawskim wygłosił przemówienie powitany hucznymi oklaskami Marszałek Rola-Żymierski.

W imieniu Armii Czerwonej powitał zebranych generał Szewczenko, który wezwał do zacieśnienia przyjaźni między wszystkimi słowiańskimi narodami. W imieniu Stronnictwa Ludowego przemawiał wicepremier Janusz, w imieniu PPR ob. Dąbrowski, w imieniu Stronnictwa Demokratycznego — ob. Hajn i w imieniu młodzieży polskiej — ob. Morawski.

Po zakończeniu wiecu odbyła się potężna manifestacja. Na Krakowskim Przedmieściu manifestantów powitał Prezydent Krajowej Rady Narodowej B. Bierut.

Dalszy przebieg kapitulacji wojsk niemieckich

Oczyszczenie z Niemców Norwegii — Odosobnione ogniska oporu w Czechosłowacji — Załoga niemiecka wysp Dodekanezu złożyła broń

LONDYN, 11. 5. (B. B. C.) Do głównej kwatery gen. Eisenhowera przybyła grupa generałów niemieckich, którzy będą sprawować czynność oficerów łącznikowych. Z rejonu, zajętego przez 2 armie brytyjską donoszą, że aresztowanych tam zostało około 2.000 Niemców. Aresztowanie nastąpiło pod zarzutem popełnienia przestępstw wojennych, współpracy z gestapo itd. Między aresztowanymi znajduje się komendant i 66 strażników z obozu koncentracyjnego w Belsen, gdzie Niemcy dopuścili się niesłychanych okrucieństw.

Dziś o północy wszystkie wojska niemieckie w Norwegii znajdują się w specjalnych punktach zbornych celem transportowania ich na okupowane tereny Niemiec. Dowódca wojsk sojuszników w Norwegii, gen. Hilton oświadczył, że w Norwegii przebywa w chwili obecnej około 400.000 Niemców — wojskowych i cywilnych. W toku przeprowadzenia kapitulacji zachowanie się ich było poprawne. Dowódca niemieckich sił zbrojnych w Norwegii gen. Falkenhorst znajduje się w niewoli u sojuszników.

Na wyspie duńskiej Bornholm wyładowała grupa wojsk radzieckich, licząca 1.500 żołnierzy i oficerów, która wespół z patriotami duńskimi przeprowadza oczyszczanie wyspy z niemieckich wojsk okupacyjnych. Załoga niemiecka Bornholmu poddała się wojskom radzieckim i czeka na odtransportowanie na teren niemiecki, zajęty przez Armię Czerwoną.

Na wodach duńskich poddał się jednostkom floty brytyjskiej krążownik niemiecki „Leipzig”, który swego czasu był uszkodzony bombami lotniczymi. Poza tym do portów brytyjskich zawijają dalsze jednostki floty niemieckiej, przeważnie łodzie podwodne.

W trzech okręgach Czechosłowacji trwa jeszcze opór Niemców, którzy wzbierają się złożyć broń. Przeciwno grupom tym wdrożona została energiczna akcja ze strony wojsk sprzymierzonych.

Cała załoga niemiecka na byłych wyspach włoskich Dodekanezu w liczbie około 25.000 ludzi poddała się wojskom brytyjskim.

Przegląd prasy

Lipiec — Maj

„Rzeczpospolita“ omawia zdobycze demokracji polskiej od dnia wydania Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego do chwili obecnej.

Od 22 lipca 44 r. przebyliśmy olbrzymią drogę. Tych dziewięć miesięcy dzielących nas od daty wydania Manifestu PKWN dało nam — narodowi i państwu polskiemu — realizację historycznych aspiracji politycznych: granicę na Niszie i Odrze — odbudowę własnej administracji, spełnienie przez wykonanie reformy rolnej podstawowych żądań ludu polskiego i — przez zawarcie paktu polsko-radzieckiego — stworzyło ramy dla trwałej i mocnej pozycji Polski w nowej poghitlerowskiej Europie. Kardynalne zagadnienia walki z okupantem, reform socjalnych, wolności obywatelskich, o których Manifest mówił, używając czasu przyszłego, są dziś dla nas problemami przewyższonymi; mówimy o większości z nich w czasie przeszłym. Kraj cały po zachodnie powiaty Opola i Szczecin objęła polska administracja. Żołnierz polski wespół z żołnierzem radzieckim pomścił pięć lat okupacji i spalanie Warszawy, niszczenie i palenie głównej twierdzy hitlerizmu — Berlin. Chłop polski obsiał ziemię obszarniczą, którą otrzymał na własność. Rady Zakładowe w fabrykach dały robotnikom prawo i możliwość kontroli i współkierownictwa fabrykami. Rosnąca w siły spółdzielczość staje się jednym z głównych instrumentów pokonywania trudności ekonomicznych kraju. Wszystkie zapowiedzi Manifestu realizowane są w sposób konsekwentny.

I jeszcze jedną zdobyczę — pisze dalej dziennik — musimy tu odnotować. Niewymierną w hektarach, paragrafach wstaw, w słupach granicznych.

Zdobyczą najistotniejszą tych dziewięciu miesięcy intensywnej pracy: odbudowanie w Polsce poczucia swobód obywatelskich w najszerszych masach narodu. I to jest zdobyczą największą, osiągnięcie dla przyszłości naszego kraju najistotniejsze. Poculiśmy się wszyscy nie tylko ludźmi wolnymi od przemocy okupanta, ale i od zadawnionego w Polsce systemu zależności wzajemnych człowieka od człowieka, zależności nie opartych na naturalnym współzawodnictwie i wyrastającej z niego samorzutnie lecz na faszystowskim skostnieniu polskiej starszłachetczyzny. Poculiśmy się wolni i co dzień, w każdej dziedzinie życia widzimy, że tylko dzięki naszej aktywności stworzyć możemy nowe warunki pracy i odpoczynku. K. Jesion

P. Klementyna Churchill udekorowana

Moskwa (Polpress). — Prasa radziecka donosi, że zastępca Przewodniczącego Rady Najwyższej ZSRR Szwernik wręczył p. Klementynie Churchill order Czerwonego Sztandaru Pracy. Podczas uroczystego wręczenia orderu Szwernik wygłosił przemówienie, w którym podkreślił ogrom pracy dokonanej przez p. Churchill, jako Przewodniczącą Funduszu Pomocy dla Związku Radzieckiego. Działalność p. Churchill pogłębia przyjaźń, łączącą naród radziecki z angielskim.

Minister Stimpson o zarządzie wojskowym w Niemczech

Rządy okupacyjne sprawować będzie Rada Kontrolna

LONDYN, 11. 5. (B. B. C.) Amerykański minister wojny Stimpson podał pierwsze dane o organizacji zarządu wojskowego w okupowanych Niemczech. Oświadczył on, że Niemcy będą rządzone przez wojskową Radę Kontrolną, w której skład wejdą przedstawiciele 4 mocarstw. Rada Kontrolna podzielona będzie na szereg działów dla poszczególnych spraw, związanych z wykonywaniem zarządu nad okupowanymi Niemcami.

Pierwsze 3 działy obejmować będą sprawy armii, floty i lotnictwa. Przeprowadzą one m. in. rozbrownienie i demobilizację niemieckich sił zbrojnych i niemieckiego przemysłu wojennego. Dział polityczny będzie opracowywał zagadnienia poli-

tyki zagranicznej, dział gospodarczy — kwestie aprowizacji, przemysłu i handlu, dział finansowy sprawy finansowo-walutowe, dział spraw wewnętrznych obejmie m. in. organizację policji.

Z dalszych działów min. Stimpson wymienił dział zdrowia i opieki społecznej, poczty, oświaty i wyznań religijnych, dział pracy, który po rozwiązaniu niemieckiego frontu pracy regulować będzie kwestię zatrudnienia, dział wywiadu, którego zadaniem będzie śledzenie i tłumienie wszelkich prób podjęcia akcji podziemnej w Niemczech oraz sekcja prasowa, która zajmie się likwidacją Goebbelsowskiego aparatu propagandowego i będzie czuwała nad sprawami prasy oraz radia.

De Brinon aresztowany

Donoszą z Paryża, że w okolicy jeziora Bodeńskiego aresztowany został francuski polityk prohitlerowski de Brinon, który przebywał tam wraz ze swą rodziną. De Brinon był jednym z najbliższych współpra-

cowników Lavala i w czasie okupacji niemieckiej reprezentował w Paryżu rząd Vichy. Jego sympatie dla faszystów znane były już przed wojną.

Dönitz zbrodniarzem wojennym

LONDYN, 11. 5. (B. B. C.) Według nadeszłych tu informacji, „następca Hitlera“ admirał Dönitz nie będzie dopuszczony do jakiegokolwiek urzędowego stanowiska w okupowanych Niemczech. Prawdopodobnie natomiast będzie on wraz z innymi szefami przedstawicielami reżimu hitle-

rowskiego włączony na listę zbrodniarzy wojennych.

W kołach parlamentarnych Waszyngtonu odzywają się głosy, żądające w sposób stanowczy włączenia na tę listę również Göring, który chwilowo jest traktowany jako jeńiec wojenny.

Dostarczajmy dane o bestialstwach hitlerowskich

Apel dyrektora Muzeum Państwowego na Majdanku

Dyrektor Państwowego Muzeum na Majdanku zwrócił się do społeczeństwa polskiego z następującym apelem:

„Okolo 2.000.000 ludzkich istnień wymordowali zwyrodniali hitlerowcy w obozie zniszczenia na Majdanku. Świadczą o tym zapisy, dokumenty, korespondencja prywatna i urzędowa. Świadczą o tym bestialstwie stopy pozostawionego obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego; świadczą o tym sterty lachmanów obozowych (ubrania własne więźniów zostały zrabowane przez Niemców, posegregowane i wysłane do Rzeszy). Świadczą wreszcie o tym masy przedmiotów codziennego użytku, narzędzia pracy, książki, fotografie, zabawki dziecięce i wiele, wiele innych przedmiotów, odebranych ofiarom bestii germańskich.

Pomordowani zostali starcy i ludzie w sile wieku, kobiety, mężczyźni, młodzież obojga płci i niemowlęta, siła oderwane od piersi mateczrych.

Nie gramy na wyobraźni i uczuciach ludzkich; stwierdzamy jedynie fakty konkretne. Z obowiązku służbowego, kierownikami nakazem niewinnie pomordowanych ofiar — przystępujemy do wydania statystyki i historii o Majdanku.

Pragniemy ustalić nazwiska oprawców i ich pomocników, nazwiska więźniów, ich środowisko, wiek, narodowość, zawód.

Do tej współpracy zapraszamy duchowieństwo, nauczycielstwo, urzędy, kupiectwo, przemysł, rzemiosło i całą ludność. Wezwanie niniejsze prosimy przesłać w odbitkach podległym placówkom organizacyjnym. Oczekujemy zrozumienia naszego apelu i należytego poinformowania podwładnych o celowości naszej pracy. Duchowieństwo ma wdzięczne pole do okazania

nam swej cennej pomocy przez apelowanie do wiernych z kazalnicy przy każdej okazji, nauczycielstwa, młodzieży szkolnej, rodziców i środowiska, w którym przebywają, mieszkają i pracują. Rady miejskie, wojewódzkie, powiatowe i gminne — wśród swych członków winne rozpowszechniać nasz apel i prosić o współpracę; ten obowiązek włożony jest również na przemysł, rzemiosło i kupiectwo.

Żyjący, a szczęśliwie ocaleni współwięźniowie, świadkowie i wszyscy mogący wnieść coś nowego i konkretnego do naszych poczynań, proszeni są o zgłoszenie się osobiście w dyrekcji Państwowego Muzeum na Majdanku, wzgl. o nadesłanie szczegółowych i wyczerpujących danych o życiu więźniów na Majdanku, o ilości ofiar zamordowanych w komorach gazowych i rozstrze-

liwanych oraz o przetrzymywanych w tym samym momencie w obozie, o torturach i bestialstwach hitlerowców, dane narodowościowe i liczbowe, nazwiska kierowników, dozorców i administracji, nazwiska współpracowników pomagających Niemcom w zniszczeniu oraz własne przeżycia, spostrzeżenia i uwagi.

Przystępujemy do zabezpieczenia i oddawania krematorium komór gazowych, konserwacji obuwia i strzępów szmat, należących niegdyś ubraniem obozowym. Pragniemy przekazać żyjącym i potomnym dowody naukowego tępienia narodów w obliczu bryce śmierci na Majdanku. Tego domagają się od nas duszy pomordowanych i winniśmy to historii i narodowi.

Nie możemy dopuścić, by dowody zbrodni uległy zniszczeniu i zapomnieniu“.

Ze Związku Samopomocy Chłopskiej

W kwietniu obradował w Warszawie zjazd Zarządu Głównego Zw. Samopomocy Chłopskiej pod przewodnictwem wicepremiera Rządu Tymczasowego ob. Stanisława Janusza.

Szczególne znaczenie nabiera fakt, że obrady toczyły się w chwili, gdy ukończona została reforma rolna w pięciu województwach i że Związek uruchomił cały swój aparat, by pomyślnie przeprowadzić akcję siewną i być pomocnym w historycznym procesie wędrowki chłopów na zachód.

Związek Samopomocy Chłopskiej może pochwalić się dzisiaj olbrzymimi rezultatami, gdyż nie ma dziś akcji gospodarczej, dotyczącej wsi, ażeby nie było w niej udziału lub wyłącznego kierownictwa Związku.

Również na Pomorzu, na mocy uchwały Kongresu Chłopskiego, który odbył się w dniach 29 i 30 kwietnia, Wojewódzki Zwią-

zek Samopomocy Chłopskiej w Bydgoszczy po samowolnym zorganizowaniu się w okolicy kół gromadzkich i Gminnych Związków Chłopskich, przystąpił do samodzielnego zorganizowania gminnych i powiatowych dzielni Samopomocy Chłopskiej, oświadczając prawdziwym duchem spółdzielczym. Spośród dzielnie te umożliwiają chłopu wzięcie swoich spraw w swoje ręce. Zorganizowane one handel i przemysł rolny, uspołecznienie pracy cegielni, tartaków, zagospodarowanie pomajątkowe resztówki (w postaci stawów rybnych, sadów, pasiek) — pomagając w tym datnie w akcji siewnej i przesiedleńczej, a także w akcji budowlanej.

Zjednoczenie się chłopów pomorskich z potężnym Związkiem Samopomocy Chłopskiej, zapewnia im obronę żywotnych interesów wsi i szybkie podniesienie się materialne i kulturalne.

Pamięci Zosi

Ze wspomnień więźniarki

Normalny ruch w obozie oświęcimskim został na chwilę przerwany wiadomością, że drogą idzie nowy transport. Gromady pracujących kobiet z ciekawością odwracają się w kierunku przybywających. Jakaś śmielsza odważa się na zapytanie: „Skąd przychodzicie?“ — Odpowiedź krótka: „Łódź!“ — Zainteresowanie nowo przybyłymi jest zawsze wielkie. Któś z więźniarek zasięga języka w saunie (łaźni), gdzie następuje formalne przyjęcie przybyszów do obozu. Nowicjuszek zupełnie apatyczny, poddaje się z rezygnacją zdejmowaniu odzieży i strzyżeniu włosów na zero. Jedna tylko wybucha; protestuje, szarpie się. Jest to szczupła, średniego wzrostu kobieta. Można by ją określić jako brzydka, gdyby nie iskrzące, wymowne, głębokie oczy, które dodają jej powabu. Ostre rysy twarzy, długi kościsty nos nadmiernie potęgają szczupłość figury. Jest wyraźnie podekscytowana; wypieki na twarzy wykazują wzburzenie.

Kiedy następuje chwila tatuowania numeru na ręce, broni się gwałtownie. Doskonale włada językiem niemieckim i usiłuje przez posługiwanie się nim uzyskać pewne przywileje. Bezskutecznie. Wraz

z towarzyszkami idzie na blok, który otąd będzie jej „domem“.

Na bloku, którego blokową jest Słowaczka, nie umie zastosować się do rygoru. Buntuje się. Towarzyszki od razu nazywają ją „Zosią-wariatką“. Zosia bynajmniej nie jest wariatką. Jest tylko ogromnie żywa, przedsiębiorcza i nie ulega psychozie apatii. Była w getcie łódzkim i tam pełniła nawet obowiązki sekretarki pewnego dygnitarza niemieckiego. Dygnitarz niemiecki nie potrafił albo nie chciał Zosi ratować przed wywiezieniem do obozu. Poznała ona dokładnie życie i okropności w getcie łódzkim.

Zosia nie chce się poddać nawet za drutami. Szuka ukojenia w poezji, w której się wyżywa. Pisze wiersze, nowele, satyry — z życia obozowego. Ostre pióro kieruje przede wszystkim w stronę Słowaczek-„blokowych“ i „sztubowych“ jej bloku. „Ruki w górę!“ — „Ruki w dół!“ — naśladuje bajeczne rozkazy zwierzchniczek-ciemniężyczek. Po tygodniach Zosia-wariatka już jest sławna. Wiersze jej i satyry obiegają obóz i wywołują entuzjazm. Zapraszają ją rozmaite gromady, aby usłyszeć jej utwory.

* * *

Wieczór po apelu w pokoju pracowniczek kancelarii... Około 20 osób zgroma-

dziło się, by posłuchać Zosi, która zaczęła się na zaimprovizowane wieczerki autorskiego. Gościa wprowadza znajoma ze stacji dentystycznej, również Łodzianka Zosia, przebywająca na przeludnionym bloku, przekracza ze zdziwieniem próg niskiego, skromnego ale czystego pokoiku. Słownie decznie witają ją zgromadzone Polki. Zosia zażenowana, czuje się niepewnie. Ale obywatelska serdeczność rozgrzewa ją. Na chwilę rozwija mały rulon papieru i rozpoczyna recytacje. — „Publiczność“ lokowuje się na kilku krzesłach i łózkach by w skupieniu wysłuchać polskiego słowa. Zosia rozpoczyna repertuar poważną przebiega przez poezję do satyry. Między wierszami w obozie powstało mnóstwo wierszy, mnóstwo prac o tchnieniu literackim. W porównaniu do nich utwory Zosi są wyjątkowo. Zosia rozpala się, wyrzuca z siebie — niby lawinę — skargi, żale, obrazy obrazotworne. Wszystkie zniewagi, tortury fizyczne i moralne odmalowuje w rymach, krytykuje i przedrzeźnia w satyrach. Zosia daje się poznać jako talent wszechstronny. Prosi się jako poetka, recytatorka i doskonała pieśniarka. Słuchaczki są zachwycone. Nie szczędzą słów pochwały. Zosia dla zatarcia wrażeń po silnych wesołych piosenek z czasów wolności. „Wiśniowska“ zaśpiewana przez nią i

Muzyka polska w Związku Radzieckim

Półmilionowa masa emigracji polskiej, która znalazła się w Związku Radzieckim na skutek wojny i okupacji niemieckiej — żyje intensywnym, swoim, polskim życiem duchowym.

Wtedy, kiedy tu w kraju padały w gruzy pomniki Chopina i Moniuszki, kiedy zakazane było wykonywanie ich utworów — tam w dalekiej Moskwie, rozbrzmiewały utwory polskich kompozytorów na publicznych koncertach, brzmiała muzyka polska, wykonywana przez najwspanialsze orkiestry symfoniczne, przez najwybitniejszych dyrygentów i artystów-wykonawców.

Co piątek radio moskiewskie nadaje godzinny koncert muzyki polskiej. Na program tych koncertów składają się najwybitniejsze symfoniczne i kameralne utwory mistrzów polskiej muzyki, idą montaż oper Moniuszki, brzmią polskie ludowe tańce i pieśni. Koncerty te przekroczyły dziś cyfrę 50, a docierając do najdalszych zakątków Związku Radzieckiego, radują serca Polaków, podnoszą na duchu, pogłębiają przyjaźń polskiego i radzieckiego narodu.

Ale nie tylko sale koncertowe i radio radzieckie otwarty muzyce polskiej gościnne podwoje.

Państwowe Wydawnictwo Muzyczne w Moskwie skwapliwie podjęło naszą inicjatywę wydania „Śpiewnika Żołnierza Polskiego”. Z ogromnym pietyzmem wydało dwa śpiewniki dla dzieci polskich (dla szkół i przedszkoli) oraz popularną biografię Chopina. W tej chwili jest w druku seria zeszytów polskich pieśni ludowych, opracowanych przez radzieckich kompozytorów: Iwankowa i Kowala, Bielyja i Jordańskiego, Czemberdzi i Kondratiewa. W pięknej, kolorowej szacie graficznej wyszedł już tom I-szy tego wydawnictwa, kompozytora Iwankowa, który zainteresowawszy się bliżej polskim folklorem muzycznym, na-

piisał około 40 utworów na polskie tematy ludowe.

Ale nie tylko kompozytorzy radzieccy, również i szeroka publiczność interesuje się muzyką polską. Szereg wykładów o operze polskiej i Chopinie, o polskiej muzyce ludowej i o Szymanowskim, o polskiej muzyce współczesnej i inne, które przyszło mi wygłosić w Moskwie — na zaproszenie różnych organizacji — najlepiej świadczą o sile zainteresowań wśród społeczeństwa radzieckiego.

O powadze i głębi tych zainteresowań świadczy zamiar wydania historii polskiej muzyki przez Akademię Nauk w Moskwie i włączenie w zbiorową pracę „O muzyce narodów słowiańskich” — rozdziału pod tytułem „Zagadnienia polskiej kultury muzycznej”.

Nawet i uczeni radzieccy, muzykologowie

wykazują żywe zainteresowanie dla muzyki polskiej. Już w czasie wojny wyszła z druku rozprawa etnografa radzieckiego Paschałowa „O Chopinie i polskiej muzyce ludowej”, a doskonała analiza fantazji f-moll Chopina, pióra Lwa Mazela, jest klasycznym przykładem pogłębionego podejścia radzieckich uczonych do problemów formy muzycznej. Tak więc na różnych płaszczyznach i w różnych przekrojach muzyka polska dociera do społeczeństwa radzieckiego, a czynniki państwowe udzielają temu przychylnego poparcia i gdzie trzeba — przyjacielskiej pomocy.

Polskie koła muzyczne winny odpowiedzieć równie silnym zainteresowaniem dla muzyki radzieckiej, muzyki tego narodu, który swą krwią i ofiarnością dopomógł Polsce w jej walce o wyzwolenie.

Dr Z. Lissa.

Bratobójcom

Tym razem tobie się nie poszczęści...

*Znam cię i twój głos ochrypli pamiętam,
i nieprzytomną pięść i nienawiść, którą
trzymałeś w pięści.*

*To ty, tyś ukryty w bramie, zza ulicy zakrętu
w them robotników skierował szwadron konnej
policji,
to ty ichórzliwym palcem wskazywałeś
szpielowi.*

*— „O, ten i ten wczoraj nawoływał do
strajku”.*

*Ty stałeś u wrót Berezy z kijem czy nę-
hajką.*

*Tyś był prowokatorem, tyś wydawał katom,
wierny sługo sanacji, prawa ręka gestapo.
Znam cię bratobójco. Jeśli ci się zdaje,
że zdołasz bieg historii powstrzymać ka-
mieniem,*

*jeśli ci się zdaje, że szaleńczym strzałem
zdołasz swe nędzne życie ustrzec przed zni-
szczeniem...*

*Wyjdź z nory, już i tak ciemnej nocy nie
uchronię cię dłonie!
— wszędzie dosięgnie cię zemsta ludu
i gniew.*

*— Spójrz na ręce swoje: ten znak na nich
czerwony,*

to piętno Kaina — to twoich braci krew.

Nasza droga jest trudna choć prosta.

My tę drogę torujemy bagnietem.

Abyś Polsko wolna urosła,

Abyś Polsko świeciła wiekom.

*Nie powstrzyma zwycięskich kroków
Strzał zza węgła, ni kłamstwo plugawej,
Nie powstrzyma nikt zemsty wyroku
Za Oświęcim, Majdanek, Warszawę...*

Paweł Bujnicki.

parta doskonałą mimiką rozmiesza do łez.

Rozentuzjasmowana „publiczność” prosi o nadatki. Zosia ciągle ma jeszcze coś w zapasie — jest niewyczerpana. Tak minęły dwie godziny, kiedy wreszcie zupełnie zmęczona „zwolniono” na dzisiaj, prosząc o dalszy ciąg kiedyś przy okazji. Zosię częściej się kawa i pieczywem z paczek. Ze smakiem je zajada, ale wzbrania się kategorycznie przyjąć coś „na drogę”. Siłą wypycha się jej do kieszeni małą pacuszkę pieczywa. Odchodzi, czule żegnana.

Po jej odejściu, jest jeszcze długo temat rozmów, wśród pozostałych. Wszyscy jednogłośnie uznają ją za niezwykle talent literacki.

* * *

Minęły dwa miesiące. W międzyczasie nie nadarzyła się żadna sprzyjająca okazja, by spotkać się ponownie z Zosią. Dziwnie cicho o niej. Miała otrzymać funkcję sekretarki na innym odcinku obozu. Takie dochodziły o niej słuchy.

* * *

W biurze wre praca. Trzy maszyny stukają rytmicznie. Wypisują długie listy. Numer, nazwisko, imię, data urodzenia — strona po stronie, razem 2.000 nazwisk. Poza tym grobowa cisza. 15 funkcjonariuszek biura z zaciśniętymi wargami pełni swoją pracę. Atmosfera jest ciężka i przytłaczająca. Od czasu do czasu słyszy się

tylko czyjeś głębokie westchnienie. Wpada SS-rottenführer i wrzeszczy do maszynistek:

— Los, los; Kiedy wreszcie listy będą gotowe? Polityczny oddział czeka! Spieszcie się!

Uderzenia w maszynę stają się szybsze i donioślejsze. Chciałoby się rozbić maszynę... — Jedna z maszynistek, Słowaczka, zatrzymuje się nagle. Łka i wyciera łzy. Chwila konsternacji... Towarzysza! Ispakajają: „Ależ pani Szwarzowa! Spokoju. Nic na to nie poradzimy!” — „Ależ to moje rodaczki, Słowaczki i Węgierki są pomiędzy nimi” — mówi żałośnie — „a ja to muszę pisać!”... — „A kogoż tam nie ma? Przecież tam są wszystkie narodowości... cóż mamy robić?”... I dalej stukają maszyny... Wypisują numery i nazwiska tych, które na skutek selekcji dziś albo jutro załadowane zostaną na auto i przewiezione do „komina” — do komory gazowej i do krematorium na spalanie. — Wreszcie listy są gotowe. Numery i nazwiska sprawdza się wedle kartoteki. Pilnuje esesmann, by nie dopuścić do „nadużyć”. Tilla, — anioł stróż obozu, przeżywa takie chwile najsilniej z nas. Jest cała rozdygotana. Usiłuje wyblagać u lekarza wykreślenie niektórych osób z listy, przyznając się do pokrewieństwa z nimi. Tilla podczas każdej selekcji wynajduje jakieś „kuzynki”. Zawsze udaje

jej się uratować kilka osób od śmierci. I tym razem wykreśla się parę osób.

* * *

W biurze trwa śmiertelna cisza. Tymczasem na blokach ładuje się ofiary na auta. Tilla wysuwa się z biura, by z oddali przyglądać się ponurym obrazom i wchłaniać w siebie okropności...

Autą suną ulicą obozową w stronę krematorium, wśród rozpaczliwych krzyków, nieszcześniejszych kobiet. Nagle wpada do biura Tilla. Jest przerażająco blada, słania się, opiera się o ścianę. Wybuch głośnym szlochem, który potęguje się do histerycznego ataku płaczu. Jesteśmy przerażone. „Tilla — na miłość boską, co ci jest, co się stało?” — Wśród łkań wyrывa jej się słowo: „Zosia... Zosia... poszła do komina”.

Oniemialyśmy. Co? — Zosia? — Boże. — Nic nie wiedzieliśmy.

Tilla szlocha: „To było okropne. Siłą wepchnięto ją na auto”. Krzyczała jeszcze: „Mnie Zosię — mnie.. biorą do komina?” — „Tego krzyku nie zapomnę nigdy” — mówi Tilla i — i opada na ławkę.

* * *

Nie mogliśmy pracować tego dnia. Nie mówiliśmy ani słowa do siebie. Tego dnia i wielu następnych. Cień Zosi był stale przy nas... i nadal pozostanie wśród tych, które ją знаły...
Jotka.

Fabryka mydła z tłuszczu ludzkiego

Gdańsk, 8. 5. 45. (Polpress). Już w czasie pierwszej wojny światowej krążyły wiadomości, że Niemcy fabrykują mydło z ludzkiego tłuszczu. Nikt jednak nie umiał dostarczyć na to dowodu rzeczowego. Podobne wersje przechodziły z ust do ust podczas obecnej wojny. Ku pewnemu rozczarowaniu komisji, zwiędających zdobyte niemieckie obozy koncentracyjne, na wstępie tam nie natrafiono na corpus delicti, który by mógł stanowić dowód dla sądu historii. Prawda jednak, jak oliwa musi wyjść na wierzch. Nareszcie mamy taki dowód rzeczowy, tak przekonujący, tak w szczególności okropny, jak to sobie tylko można było wyobrazić.

We Wrzeszczu, przy dawnej Langeallee, późniejszej Adolf-Hitler-Str., a obecnie Al. im. marsz. Rokossowskiego, róg Tellbrueckallee znajduje się dawny Instytut Higieniczny, połączony z zakładem anatomii patologicznej Gdańskiej Akademii Medycznej. Zakład ten został przed kilku tygodniami przejęty przez Państwowy Zakład Higieny. Kierownik zakładu dr Lachowicz po dokładniejszym zbadaniu instytutu wpadł na podejrzenie, że ma się tu do czynienia z eksperymentalnym zakładem wytwarzania mydła z ciał ludzkich i wygotowywania szpiku z ludzkich kości. Gdy podzielił się ze swoimi obserwacjami z dr Antonim Jamińskim, naczelnym lekarzem miejskim Gdańska, ten wyzbył się jakichkolwiek wątpliwości w tej sprawie i celem zabezpieczenia tak niezwyklego corpus delicti oraz komisyjnego zbadania sprawy zebrał w dniu 4 maja komisję, w skład której weszli poza nim samymi: prezydent Gdańska Fr. Kotus-Jankowski, zastępca głównego komendanta m. Gdańska, płk. Krutik, dr kpt. Krzysztoporski z Wojew. Urzędu Bezpieczeństwa, kierownik Wojew. Urzędu Bezp. Publiczn., płk. Grzegorz Korczyński ze swymi współpracownikami por. Edwardem Forstem i por. Józefem Kowalskim, komendant Wojew. Milicji Obywatelskiej płk. Mieczysław Konwizor, ppor. Rubinstein z Depart. Politycznego Min. Adm. Publicznej, Janina Kowalska, pełnomocnik Komitetu Centralnego PPR na wojew. gdańskie, Franciszek Chudoba z ramienia PPS oraz redaktor mgr Stanisław Strabski, kierownik Oddziału Morskiego, PAP „Polpress”.

Oto, co członkowie komisji naocznie stwierdzili:

W wysokiej piwnicy, do której słabo dochodzi światło dzienne, położonej na tyłach dużego i nowoczesnego budynku, zastaliśmy 9 wielkich betonowych kadzi ze szczerze dopasowanymi pokrywami poruszonymi na blokach. Każda z tych kadzi była wypełniona po brzegi trupami ludzkimi, męskimi, przeważnie pozbawionymi głów. Ponadto w teje sały dwie mniejsze wanny betonowe zawierały same odciete głowy. Trupy znajdowały się w stanie dobrego zakonserwowania, gdyż prawdopodobnie przedtem były odkażone formaliną. Ogółem naliczono 350 ludzkich trupów i osobno 100 głów. Spośród wyżej wymienionych kadzi 4 zawierały poodcinane części ciała przeważnie odarte ze skóry. Pierś jednego z trupów, pozbawionego głowy, posiadała duży tatuaż rysunkowy, zawierający polski napis „Bóg z nami”. Zapewne był to jakiś Polak-marynarz. Poza tym w sąsiedniej dużej sali, określonej jako sala preparacyjna, znaleziono dwie wielkie kafelowe wanny z hermetycznymi zamknięciami również pełne trupów. W głębi tej sali trzecia wanna, jako jedyna, zawierająca trupy kobiece. Wieko tej wanny służyło za stół do rozlewania posiłków dla chorych Niemców, którzy do czasu oswobodzenia Gdańska byli lokowani na górnych piętrach tego zadziwiającego instytutu. Należy zauważyć, że znalezione głowy ludzkie

są częściowo typu europejskiego, a częściowo typu mongolskiego. Prawie każda z nich nosi wyraźne ślady urazu, zadawanego jakimś tępym narzędziem.

Instytut Anatomii Patologicznej przeprowadza, normalnie rzecz biorąc, badania nad ciałami w celu stwierdzenia przyczyn śmierci. Do tych celów nie odłącza się nigdy głów od tułowia, aby po przeprowadzeniu badania móc resztki śmiertelne pochować po chrześcijańsku. Zauważyło za tym należy, że w największych instytutach tego rodzaju jednorazowa obecność większej ilości trupów jak 12—15 byłaby czymś najzupełniej niezrozumiałym. Tutaj mamy do czynienia aż z 350 trupami.

Podziemia instytutu były składnicą surowca i wstępnych zabiegów przygotowawczych. Sama fabryka mydła mieści się obok, jako specjalnie w tym celu w czasie wojny wystawiony mały parterowy budynek. Tutaj dopiero potworna bestia niemiecka pozostawiła w całości swój piekielny warsztat produkcji mydlarskiej. W pierwszym pokoju na prawo wisi czarna tablica, a na niej kredą wypisane pod sobą trzy napisy:

Prostokąt 11. XII. 44

Kł. kwadrat 7. XII. 44

Gr. kwadrat 12. 12. 44

Prostokąt i kwadraty są narysowane kredą. Z lewej strony pod małą czarną tabliczką z napisem kredą 6. VI. 44 wisi jakaś tajemnicza próbówka z zanurzonym w niej termometrem technicznym. W dwóch przednich narożach znajdują się dwie podręczne wanny na trupy. W prawym narożu w głębi stoi kocioł duży, a w nim w płynie, zawierającym sodą kaustyczną znajduje się na pół wygotowane tułowia ludzkie. Obok tego kotła stoi parnik elektryczny do wygotowywania kości ludzkich również pełen „materiału”. Za tymi kadziami jest duża półka, na której stoi obok słoju z sodą kaustyczną kilka czaszek ludzkich i wielka ilość wygotowanych kości goleniowych. Następny pokój tej fabryki był krematorium. Znaleźliśmy tam dużą skrzynię, pełną wielkich płatów ludzkiej skóry, z której odpreparowano podściółkę tłuszczową, masę kości i dużą kupę pół gnijących resztek, wśród których można było rozeznaczyć długie włosy kobiece, w głębi stał duży piec żelazny,

w którym nie dające się użyć resztki były spalane. Dodać do tego trzeba, że poddasza tego „budyneczku” jest nie dającym się przeliczyć zbiorem czaszek i kości ludzkich.

Nie należy sądzić, jakoby brakowało samego fabrykatu, tj. mydła. Na wysokim stole leży mniej więcej na oko 2 kg produktu w kawkach o wymiarach 20x30x5 cm. Nie są one całe, ktoś musiał części zabrać. Nie można już dziś stwierdzić, kto się chciał takim mydłem posługiwać, jeśli naocznie widział z czego ono jest zrobione. Znalazł się również klasyczny świadek. Jest nim op. Aleksy Opieński, z pochodzenia bydgoszczanin, który od pięciu lat został przez Niemców zmuszony do pracy w sąsiednim laboratorium chemicznym, i który o tych praktykach od dawna już wiedział. Trupy do tej fabryki mydła przywożone były przeważnie ze słynnego obozu koncentracyjnego w Sztuthofie pod Gdańskiem, z Królewca i Elbląga. Transporty odbywały się przeważnie nocą. Czy przywożono również żywych, świadek powiedzieć nie umie. Do samej fabryki mydła miało wstęp tylko dwóch zaufanych Niemców gdańskich.

Szczytem wszystkiego jest fakt, że kierownictwo tej fabrykacji spoczywało w rękach dwóch niemieckich profesorów uniwersytetu. Kierownikiem był dr prof. Spanner, a jego zastępcą dr Wohlmann, wyższy „führer” SS. Oczywiście nie była to fabryka na wielką skalę, raczej był to zakład doświadczalny, w którym ulepszano metody tego rodzaju fabrykacji. Pozostaje jednak nagły fakt, że to szczytowe niemieckie bestialstwo, nie mające sobie nic równego z tym, co ludzkość kiedykolwiek słyszała, czy widziała, że to bestialstwo wilo sobie gniazdko pod firmą uniwersytetu, pod godłem wiedzy, pod szyldem... higieny. Sądźmy, że dalsze słowa potępienia są najzupełniej zbędne. Sprawa jest tak wstrząsająca, jeśli jeszcze uprzytomnić sobie ten polski tatuaż „Bóg z nami”, że doprawdy pas ludzkich słów jest najzupełniej niewystarczający dla odmalowania wrażeń naoczno go świadka.

Dodać jeszcze tylko należy, że natychmiast po stwierdzeniu faktów została przez prezydenta m. Gdańska wysłana do Warszawy depesza z prośbą o przysłanie nadzwyczajnej komisji ekspertów.

(Polpress)

Ze skrzynki pocztowej

Zyczliwość i zaufanie

„Grono warszawian” żali się na trudności, z jakimi spotyka się na Pomorzu w urzędach i wśród społeczeństwa. Naświetlając ciężkie warunki egzystencji, boleje, że w naszej notatce pt. „Mentorzy” wyczuwają również nieprzychylny do siebie stosunek — mimo, że stanowisko redakcji nazywa wysoce obywatelskim.

Jest więc wyraźna niekonsekwencja między żalem z jednej strony, a uznaniem z drugiej.

Powtarzamy w paru zdaniach swój pogląd na poruszoną sprawę.

Zyczliwość, serdeczność i uczynność — oto co powinno cechować wzajemny stosunek ludzi miejscowych i przyjeżdżających na Pomorze. Do każdego człowieka — jeśli nie jest zachwalcem i wyzyskiwaczem — należy podchodzić z sercem. Niestudzne jest bowiem twierdzenie, że szlachetność wszędzie przegrywa. Prawdą jest zdanie Orzeszkowej, że „niema takich złych czasów, których dobrzy ludzie nie zdołaliby poprawić”.

Mentorami i obiecyświatami nazywamy jednostki, dające wszędzie odczuć ludzkość swoją urojoną wyższość i prawo do pierwszeństwa. Pierwszeństwa nie usprawiedliwionego zasługami, lecz wyłącznie rzutkoscią tych jednostek i umiejętnością torowania sobie nie zawsze prostych dróg w życiu. Takie jednostki wyrządzają szkód, burząc możliwość zgodnej, na wzajemnym zaufaniu opartej współpracy ludzi z różnych dzielnic kraju. Musimy je przywołać do porządku i hamować ich zapędy. Wszyscy. My — z Pomorza i z nad Wisły.

Hotel Polonia czynny

Hotel „Polonia” w Al. Jerolimskich, odrestaurowany, urządzony i przejęty przez dyrekcję hoteli miejskich, został otwarty w ub. czwartek. Na razie hotel dysponuje 200 łózkami. Ilość ich będzie w najbliższym czasie powiększona.

Otwarcie hotelu „Polonia” stanowi ważną osiągnięcie w dziele odbudowy Warszawy, która — jako stolica — gościć musi nie tylko licznych przyjeźdźców z kraju, ale i z zagranicy.

Dajemy rolnikom traktory i maszyny

Z działalności państwowego przedsiębiorstwa traktorów i maszyn rolniczych

Wchodząc do biura zarządu oddziału wojewódzkiego PPT i MR w Bydgoszczy, staje się świadkiem konferencji rady załogowej z dyrekcją. W atmosferze zupełnego zrozumienia zadań kierownictwa i potrzeb pracowników, omawiane są wszystkie bolączki tych ostatnich. Na zakończenie rozmów, dyr. inż. Hornowski prosi swych podwładnych, by postarali się zwerbować z grona swych znajomych jak najwięcej fachowców do przedsiębiorstwa. Gdyż każda siła fachuwa pozwoli zwiększyć tempo pracy i szybciej remontować traktory i maszyny dla rolników, umożliwiając tym samym przyspieszenie prac siewnych.

— Jakie są zadania PPT i MR? — zapytaniem dyrektora Hornowskiego po konferencji.

— W związku z przeprowadzoną reformą rolną — odpowiada dyrektor — wszystkie maszyny rolnicze, wytwarzające energię, zostały upaństwowione i oddane pod zarządek państwowego przedsiębiorstwa traktorowego. Do naszych zadań wchodzi nie tylko prowadzenie gospodarki maszynowej, lecz konserwacja i eksploatacja maszyn. Wypożyczamy je wraz z obsługą majątkową i wspólnotom gromadzkim, pobierając ustaloną opłatę w naturze i gotówiznie. Od rolników oczywiście pobiera się mniejsze opłaty aniżeli od zarządów majątków państwowych.

— Jakie są zasady organizacji państwowego przedsiębiorstwa traktorów?

— We wszystkich miastach województwa zorganizowane zostały oddziały wojewódzkie. W miastach powiatowych powstały powiatowe stacje traktorowe. Wysyłają one do poszczególnych gmin brygady traktorów. Na terenie woj. pomorskiego prawie wszystkie stacje zostały już zorganizowane. Brygady wydatnie współpracują w przyśpieszeniu akcji siewu. Na terenie całego województwa posiadamy obecnie około 500 traktorów. Jestem przekonany, że do przebiegnięcia uprawy jesiennej będziemy mieli do dyspozycji znacznie więcej.

— Jak wygląda na Pomorzu sprawa wydobycia maszyn rolniczych?

— Na ogół biorąc stan ilościowy taboru państwowego jest zadawalną. Działania wojenne nie pozostały bez wpływu na tabor maszyn. Pomorski przemysł maszynowy poważnie ucierpiał, największa fabryka w Polsce „Unia” w Grudzie, została prawie doszczętnie zniszczona. Dokładamy wszelkich starań, by zapewnić naszym rolnikom jak największą liczbę bezagannie pracujących maszyn. Nasze warsztaty, pomimo stale odczuwanego braku sił fachowych, pracują bardzo wydajnie. Bydgoska stacja naprawy traktorów wykończyła do dnia 25 kwietnia miesięczny program pracy z nadwyżką trzech traktorów. Jestem przekonany, że do końca jesieni będziemy mogli jeszcze kilka ciężkich maszyn oddać do dyspozycji rolników. Bardzo trudności wywołane brakiem zapasowych. Ofiarą pracy i zręczności rolniczych rzemieślników stwarzają rzeczy, o których podczas okupacji niemieckiej nie było w naszych warsztatach nawet śladu.

— W rozmowie przeszliśmy z dyrektorem Hornowskim na obszerne podwórze, pełne maszyn i traktorów. Zwiedziliśmy obszerny magazyn części zapasowych, w którym tam we wzorowym porządku leżą tłoki, łożyska, części pługów i innych maszyn. Imponujący to widok. Tylko pozornie jest bogato zaopatrzone; w rzeczywistości bowiem dużo części w nim brak

i zachodzi konieczność ręcznie je dorabiać.

Przechodzimy do ogólnej hali maszyn. Kilkunastu ludzi pracuje przy naprawie lokomobili i innych maszyn. Siwołosy majster Kamiński, opowiada z uśmiechem, że pracuje tu od dwudziestu trzech lat.

„Było nas — mówi — na początku tylko trzech fachowców. W 1939 roku grono majstrów liczyło już około 60-ciu. Podczas okupacji liczba pracowników została jeszcze zwiększona i czas pracy przedłużony. Pomimo tego, wydajność pracy nie odpowiadała stanowi z 1939 roku. Obecnie pracuje nas znacznie mniej, ale pracujemy w wolnej Polsce. Wiemy, że praca nasza jest konieczna dla rolnictwa i że przyczyniamy się przez nią do zapewnienia aprowizacji miast”.

Obok hali pracują tokarki i inne obrabiarce metali. Lekki poświast skrajanych wiórów stali i szum pracującego w kacie Diesla, zmieszany z rytmicznym hukiem mniejszych i większych młotów — stwarza potężny rytm pracy.

W innej obszernej hali stoją traktory rozmaitego typu: gąsienicowe i kołowe, diesle, buldogi i inne. Majster oddziałowy, ob. Kamiński z dumą opowiada o wypełnieniu programu miesięcznego i wskazuje

nam kilka traktorów, mówiąc o nich: „Przed tygodniem przywieziono je do nas jako trupy, niezdatne do użytku. Najdalej do niedzieli trzy dalsze traktory z programu majowego opuszczają nasze warsztaty. Jesteśmy dumni, że pracą naszą możemy rolnikom dawać traktory i ułatwić im pracę”. Błyski jasnych płomieni spawaczy autogenicznych i elektrycznych rozjaśniają ciemną stosunkowo halę. Tu i tam próbuje się silniki. Jeden przerywa i strzela, inny pracuje na dwóch cylindrach; po równomiernym warkocie dalszych fachowiec poznaje, że remont został należyście wykonany i silnik uregulowany. Kilkogodzinny bieg próbny silnika — i nazajutrz traktor może być oddany do dyspozycji brygady gminnej.

W towarzystwie ob. M. Slusarka i Tuchołki zwiedzamy jeszcze gustownie urządzonej świetlicę, przy której znajdują się obszerne umywalnie i szatnie oraz kuchnię, w której — po przeróbce kotłów — gotowane będą smaczne posiłki dla pracowników. Państwowe przedsiębiorstwo traktorów i maszyn rolniczych stara się, pomimo znacznych trudności, zadanie swoje wykonać, o czym najlepiej świadczy przedterminowe wypełnienie programu kwietniowego.

KJW.

Dziwne znaki

Z okazji Święta Książki Polskiej

Alfabet jest rzeczą wielką na świecie — Każdą wiedzę w nim znajdziecie.

Lecz tylko ten wie, jaki sens nim włada. Kto znaki te zna i je dobrze układa.

Każdy człowiek przypomina sobie uczucia, jakich doznał przy pierwszym zetknięciu się z alfabetem: czy to na kolanach matki, gdy — drapiąc rysikiem na łupkowej tabliczce — stawiał pierwsze litery, czy to przed czarną tablicą w szkole — z nakreślonymi na niej kredą tajemniczymi znakami. Podobne uczucia pozostają również i u alfabetów.

Dziś nie można jeszcze zaryzykować twierdzenia, że ludzkość już dostatecznie oeniła wagę liter. Znaczenie zasad nauczania i badaczy psychiki ludzkiej czeka nadal na tym odcinku wiele pracy. Władomo, że alfabet znaczy ogromnie dużo dla kultury, że jest najdziwniejszym i najwięcej tajemniczym kamieniem milowym na szlaku rozwoju ludzkości.

Od chwili wynalazku litery do dnia dzisiejszego największy rozwój osiągnął druk w wieku XIX. Wprowadzenie obowiązku szkolnego rozpowszechniło czytanie. Książka i gazeta potaniały i stały się codzienną lekturą. Zdawało się, że z chwilą pojawienia się radia powstanie dla słowa drukowanego groźny rywal litery i przepowiadano — jak się okazuje bez uzasadnienia — że nastąpi rychły zmierzch druku, bezpowrotny koniec możnowładztwa litery.

Tymczasem, mimo groźnej rzekomo konkurencji radia, znaczenie książki, gazety i w ogóle druków, wcale nie zmalało, raczej wzrosło. Wyraźnym tego dowodem jest coraz większe wykorzystywanie słowa drukowanego w propagandzie i reklamie tudzież stale rosnąca liczba nakładów. Nie tak znów bardzo odległe są te czasy, kiedy dla książki było wydarzeniem nielada. Dziś dość częste są wypadki osiągania nakładu stu tysięcy i wyżej. W parze z tym poszedł oczywiście rozwój księgarń i przemysł wydawniczy, by głód czytania zaspokoić.

Dziś stoimy przed strasznym głodem książ-

ki, bo od kilku lat niedostatecznie, albo zgoła wcale niezaspakajamy. Ruch wydawniczy, ograniczony warunkami wojennymi, jest bardzo minimalny. Dawniej wydane książki zostały, czy to w bibliotekach, czy w księgozbiorach prywatnych w niepojętym dla człowieka szale zniszczone. Wszyscy byliśmy świadkami takich scen niszczenia piśmiennictwa polskiego, wobec których wizja apokaliptyczna jest niewinną sielanką. Barbarzyństwo „Kulturträgerów”, krzywdą wyrządzona kulturze polskiej, jest na krzywej drodze narodu polskiego Chustą Weroniki. Będzie nas ona długo ścigać swym bolesnym wyrazem i przypominać, kto i jaką wyrządził nam krzywdę.

Ponieśliśmy straty okropne. Rozpacz jednak po zniszczonych książkach nic nam nie pomoże. Trzeba się zająć ratowaniem resztek naszego dorobku kulturalnego — odbudować go i rozbudować. Trzeba gromadzić książki — tu i ówdzie przechowane — i gromadzić je w bibliotekach — by móc ich treść podać jak czareg krynicznej wody ogromnej rzeszy, spragnionej polskiego słowa drukowanego.

Pałwel Chmielecki.

Wynagrodzenie za roboty fortyfikacyjne

Komenda miasta Milicji Obywatelskiej w Bydgoszczy podaje do wiadomości zainteresowanych, że władze wojskowe przekazały wynagrodzenie pieniężne dla obywateli, którzy w swoim czasie odbyli prace przy robotach fortyfikacyjnych (na okopach) w rejonie Bydgoszczy.

Wypłata wynagrodzenia nastąpi w Komendzie miasta Milicji Obywatelskiej w Bydgoszczy, przy ul. Gdańskiej nr 119 w/g następującego porządku:

Obywatele, których nazwiska rozpoczynają się na literę A. B. C. — 14. 5. br.; G. — 15. 5.; D. E. F. G. — 16. 5.; H. I. J. K. — 17. 18. 5.; L. Ł. M. — 19. 5.; N. O. P. — 22. 5.; R. S. — 23. 5.; T. U. W. — 24. 5.; Z. Ż. — 25. 5.

Kronika Bydgoszczy

Obowiązek rejestracji spółdzielni

Związek Rewizyjny Spółdzielni R. P. Oddział w Bydgoszczy podaje do wiadomości, że spółdzielnie wszelkiego rodzaju, istniejące na terenie miasta i powiatu Bydgoszczy, które nie posiadają do tej pory statutów zarejestrowanych w Sądzie Okręgowym — winni niezwłocznie zadośćuczynić obowiązującym przepisom.

Rejestracji należy dokonać za pośrednictwem Oddziału Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P. z siedzibą w Bydgoszczy (ul. Dworcowa 23). Spółdzielnie, które nie dopełnią powyższego obowiązku ulegną przymusowej likwidacji, a zarządy ich zostaną pociągnięte do odpowiedzialności karnej za przekroczenie Ustawy o spółdzielniach (Dz. U. R. P. nr 55 poz. 495 z dn. 27. 6. 1934).

Obowiązek rejestracji statutu dotyczy wszystkich Spółdzielni nowo utworzonych oraz tych reaktywowanych, które nie posiadają odpowiednich dowodów prawnych z przed września 1939 r.

Spółdzielnie powiatu szubińskiego i Inowrocławskiego rejestrują się za pośrednictwem Oddziału Zw. Rew. w Inowrocławiu (ul. Dworcowa 33), spółdzielnie zaś z innych terenów okręgu pomorskiego w swoich oddziałach wzgl. wprost w okręgu Związku Rewizyjnego Spółdzielni w Toruniu (ul. Przedzamcze 20).

Specjaliści branży rybnej

Pomorsko-Mazurska Spółdzielnia Rybacka w Bydgoszczy, Wały Jagiellońskie 11, w związku z rozpoczęciem kontyngentowej akcji rybnej poszukuje kierowników do obsadzenia sklepów rybnych rozdzielczych. Specjaliści branży rybnej mają się zgłaszać osobiście w Spółdzielni w Bydgoszczy, Wały Jagiellońskie 11, między godz. 9 i 14.

Dla orientacji kandydatów Pomorsko-Mazurska Spółdzielnia Rybna podaje spis miast z uwzględnieniem liczby sklepów w każdym mieście:

Brodnica 1 sklep, Bydgoszcz 4, Chełmno 1, Chełmża 1, Chojnice 1, Cieshocinek 1, Elbląg 1, Gdynia 1, Grudziądz 1, Inowrocław 1, Kartuzy 1, Kościerzyna 1, Kruszwica 1, Lipno 1, Malbork 1, Nakło 1, Piła 1, Rypin 1, Sepólno 1, Sopoty 2, Starogard 1, Świecie 1, Szczecinek 1, Tczew 1, Toruń 1, Tuchola 1, Wąbrzeźno 1, Wałcz 1, Włocławek 1, Złotów 1 sklep rozdzielczy.

Wydawanie dowodów tożsamości

Minister Bezpieczeństwa wydał dekret co do wydawania zastępczych dowodów tożsamości dla nieposiadających urzędowego wykazu osobistego. Dekret nabiera mocy prawnej z dniem 10. 5. 1945 r. Do wydawania zastępczych dowodów tożsamości upoważnione są wojewódzkie komendy milicji. Zastępcze dowody tożsamości muszą być wydane w ciągu trzech tygodni od dnia wejścia dekretu w życie, czyli od 10. 5. 1945 do 1. 6. 1945 roku.

Podziękowanie

Oficerowie, podoficerowie i żołnierze Szpitala Ewakuacyjnego Nr 43 po wyzdrowieniu składają podziękowanie za troskliwą opiekę mjr dr Domaradzkiemu, ofic. polit.-wch. ppor. Gurgurewiczowi i siostrom Kазnowskiej i Kwiatkowskiej.

Oficerowie, podoficerowie i żołnierze składają również dowolne przyrzeczenie, że po powrocie do swych oddziałów będą nadal spełniać obowiązki.

Następują podpisy 13 oficerów, podoficerów i szeregowych.

— **Zawiadomienie.** Osoby, które oddały zegarki do reparacji Kasprzakowi Teodorowi, zamieszkałemu przy ulicy Kcyńskiej 35, zgłoszą się do dnia 18 maja br. w Wydziale Śledczym przy ul. Gdańskiej 117, pokój nr 11, celem rozpoznania.

— **Zarząd nad zajętymi nieruchomościami w Bydgoszczy** przypomina, że do dnia 20 maja br. płatne są w lokalach obwodowych czynsze za mieszkania, lokale handlowe i przemysłowe za miesiąc kwiecień i maj. Nie zapłacenie w terminie pociąga za sobą skutki prawne.

— **Państwowe Przedsiębiorstwo Odbudowy Kolei, Bydgoszcz, Marcinkowskiego 7,** poszukuje od zaraz: stolarzy, cieśli i murarzy.

— **Spółdzielnia Budowlana „Praca”, Bydgoszcz, Marcinkowskiego 7,** kupi każdą ilość drzewa budowlanego i stolarskiego, wapna oraz innych materiałów budowlanych.

— **Walne zebranie Cechu Malarzy i Lakierników** odbędzie się dnia 12. 5. br. w lokalu Domu Rzemieślniczego przy ul. Jagiellońskiej. Na porządku obrad wybór zarządu i rozpatrzenie aktualnych spraw.

— **Obowiązkowe szczepienie dzieci.** Wzywa się rodziców dzieci urodzonych w roku 1944 i starszych, zamieszkałych na terenie miasta Bydgoszczy, do zgłoszenia ich do ewidencji w wydziale zdrowia publicznego, ulica Wały Jagiellońskie 12, I piętro, w terminie do 15 maja br. Nie zgłoszenie podlega karze w myśl obowiązujących ustaw. Szczepienie przez prywatnego lekarza nie zwalnia od obowiązku zgłoszenia. Dzieci szkolne zostaną ujęte przez poszczególne szkoły, wobec czego zgłaszać ich nie trzeba. Terminy szczepienia zostaną podane do wiadomości publicznej. Wszelkich informacji udziela Wydział Zdrowia Publicznego.

— **Biuro Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości** mieści się jak dotychczas przy ul. Zduny 9 i jest czynne codziennie w godzinach od 10—13 i od 16—18.

— **Z działalności PCK.** W związku z nawiązaniem kontaktu pomiędzy polskim a amerykańskim Czerwonym Krzyżem wiceprezes amerykańskiego Czerwonego Krzyża Mr Castelburry odwiedził szereg polskich placówek PCK w Lublinie, Warszawie, Łodzi i Krakowie. W najbliższych dniach Mr Castelburry przybędzie do PCK w Bydgoszczy.

— **Związek Rewizyjny Spółdzielni Rzeczypospolitej Polskiej, Oddział w Bydgoszczy,** urządzą przy ul. Dworcowej 23, tel. 15-87, we wtorek, środy i czwartki.

— **Cech Krawiecko-Kuśnierski** komunikuje, że zebranie w dniu 15 maja nie odbędzie się. Walne zgromadzenie w sprawie związku zawodowego wyznaczone zostało na 22 maja o godzinie 16,30 w Strzelnicy. Obecność wszystkich członków Cechu i załogi obowiązkowa.

— **Z życia PPS.** 15 bm. o godz. 17.30 odbędzie się w lokalu PPS, Jagiellońska 35, otwarcie kursów propagandzistów. Referat pod tyt. „Sytuacja międzynarodowa po rozgromieniu Niemiec” wygłosi ppor. Leszek Pogonowski. Wstęp dla członków i sympatyków PPS oraz zrzeszonych w związkach zawodowych.

— **Dyrekcja Państwowego Gimnazjum Krawieckiego** zawiadamia, że zapisy do wszystkich klas odbywają się w lokalu przy ul. Sienkiewicza 11 w godz. od 9—12.

Komisja mieszkaniowa

Dzisiaj w gabinecie prezydenta miasta odbędzie się posiedzenie komisji mieszkaniowej.

Spoleczeństwo z wzrastającą niecierpliwością oczekuje wyników prac komisji. Oczekuje ich także zespół pracowników naszej redakcji, pozostający od 10 tygodni bez mieszkań i — mimo wielokrotnych zapewnień, że mieszkania otrzyma w przeciągu paru dni — zmuszony jest w niezmiernym Bydgoszczy „mieszkać” nadal w fotelech redakcyjnych.

W czasach, kiedy pracownicy prasy i literaci otoczeni są we wszystkich miastach Polski specjalną opieką samorządów, wódzkie miejskie w Bydgoszczy stanowią pod tym względem rażący wyjątek.

Przed kilku tygodniami prezydium miasta wydało szeroki zarządzeń o daleko idącej treści. Budziły one nadzieje, że sprawa uregulowania u nas stosunków mieszkaniowych wejdzie wreszcie na właściwe tory. Dotąd, niestety, nie mamy wciąż jeszcze nic pozytywnego do zanotowania. Może komisja celowo nie dzieli się wynikami swojej pracy — dopóki nie przepracuje całokształtu zagadnienia. Może są zresztą inne jak temu powody.

Zrozumiale jest z tego względu zachowanie mieszkaniowej komisji mieszkaniowej zdolala zrobić i co zrobić zamierza w najbliższej przyszłości. Gdy dowiemy się o tym, poinformujemy swych czytelników bez zwłoki.

Ze sportu

W dniu 27 maja ZWM organizuje pierwsze zawody lekkoatletyczne. W powyższych zawodach winni wziąć udział wszyscy członkowie koła sportowe należące do ZWM na terenie miasta Bydgoszczy.

Program zawodów przewiduje następującą konkurencję: Biegi 100 m, 200, 400, 800, 1500, skok wzwyż, w dal, o tydzień rzut dyskiem, oszczepem, kulą szl. 4x100 m i olimpijska. Kierownicy kół sportowych przy ZWM ogłoszą swych zawodników najpóźniej do dnia 26. 5. br. w referacie sportowym przy ul. Marcinkowskiego 3.

— **Walne zebranie BKS,** które miało się odbyć w sobotę, 12 bm., zostaje z przyczyn technicznych odwołane. Termin następnego zebrania podany zostanie do wiadomości publicznej.

Teatr i kino

12. 5. odbędzie się w Teatrze Małym przy ul. Gdańskiej 68 przedstawienie sztuki w trzech aktach Gabrieli Zapolskiej „Panna Maliczewska”. Początek przedstawienia punktualnie o godz. 17. Kasa teatru czynna od godz. 10—13 i od godz. 14—17. Po poniesieniu kurtyny wejście na widowisko zamknięte.

„Pomorzanin” — „U kresu drogi” (film polski).

„Wolność” — „Anton Iwanowicz gniewnie” (film rosyjski).

„Bałtyk” — „Anton Iwanowicz gniewnie” (film rosyjski).

„Ojczysta” — „Syn Frankenstein’a”.

„Polonia” — „Subretka”.
Początek przedstawień w kinach: w powszednie o godz. 4 i 6, w niedzielę i święta o godz. 11, 2, 4 i 6.

Adres Redakcji i Administracji:
Bydgoszcz, Jagiellońska 37
Redaktor przyjmuje w godz. od 12—13

Sekretariat Redakcji czynny co najmniej od 10 rano do 1 po południu.
Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.

Warunki prenumeraty:
Rocznie 360 zł || Kwartalnie 90 zł
Półrocznie 180 zł || Miesięcznie 30 zł